

Branża dwóch bytów?

EDMUND BASAŁYGA

Kompleksowość usług jest obecnie jedną z ważniejszych cech profesjonalnej działalności ochronnej, zwłaszcza w obiektach nowoczesnych i wielofunkcyjnych. Szczególnie istotny jest aspekt wzajemnych relacji ochrony fizycznej i zabezpieczenia technicznego – i na ten temat słów kilka.

Nie jestem politykiem, wyjaśniam więc, że nie chodzi mi o „...wnikliwy i cenny merytorycznie głos w zakresie ogólnobranżowych działań na rzecz sprostania aktualnym wyzwaniom europejskim i konieczności konsolidacji wysiłków wszystkich specjalności...” Nie, nie o to chodzi – kocham szum i pianę, ale tylko na spływie kajakowym lub w potoku górskim!

Chodzi mi o praktyczne współdziałanie (a raczej jego brak!) między środowiskami zabezpieczenia technicznego i ochrony fizycznej w trakcie tworzenia i funkcjonowania obiektowych struktur ochronnych.

Swoistym „dopingiem twórczym” podjęcia tego tematu stał się m.in. ciekawy artykuł Andrzeja Tomczaka z PISA w „Systemach Alarmowych” z marca 2006 roku pt. „Zabezpieczenia techniczne a ochrona fizyczna – zarys tematu”. Oprócz interesującej treści ważny jest sam fakt podjęcia tego tematu, co jest rzadkością w środowisku techniki, tym bardziej na poziomie najwyższych struktur samorządu zawodowego! Dlatego pozwolę sobie cytować Szanownego Autora dla pogłębienia własnych tez zawartych w artykule.

Branża ochrony osób i mienia skupia cały wachlarz różnorodnych specjalności związanych z problematyką bezpieczeństwa, ale jej trzon stanowią dwie największe grupy zawodowe:

- ochrony fizycznej
- zabezpieczenia technicznego.

Grupy te, mimo jednego zawodowego celu nadrzędnego, cechuje całkowita odmienność form, środków i efektów działania. Znacznie różnią się także struktury osobowe obu grup, zdecydowanie na korzyść technicznej. Jest ona w miarę jednorodna, ukierunkowana na technikę i znacznie górująca nad „fizycznymi” wykształceniem oraz przygotowaniem i stabilizacją zawodową. Praktycznie więc istnieją obok siebie jakby dwa niezależne byty w jednej powłoce organizacyjnej. W branżowych strukturach formalnych przykładem tego podziału są np. oddzielne Izby Gospodarcze.

Podział ów przekłada się na praktyczne relacje zawodowe, skutkujące m.in. brakiem praktycznego współdziałania między ochroną fizyczną a zabezpieczeniem technicznym. Nie wdając się w szczegóły, można stwierdzić, że jest to sytuacja ogólnobranżowa i bynajmniej nie pozytywna.

W praktyce szczególnie widać tę branżową dualność funkcjonalną szczególnie w ochronie obiektów. Dotyczy to zarówno organizacji działań ochronnych, jak i ich praktycznej realizacji. Osobiście wielokrotnie „przećwiczyłem” ten temat w praktyce ochronnej oraz szkoleniowej. Istnieje chyba jakaś bariera psychologiczna, dzieląca te dwie podstawowe grupy branżowe i to już od jej strukturalnego wierzchołka. A objawy tego zjawiska? Pełno ich dookoła! Wystarczy dociekliwy pobyt w większym obiekcie, rozmowy z pracownikami ochrony fizycznej i ze specjalistami techniki zabezpieczeń, projektantami szczególnie „Fizyczny” – techniczne niemowlę a „technik” – blokada zawodowa! I jak ci ludzie mają się efektywnie porozumieć?! A współdziałanie w realizacji usługi ochronnej jest konieczne i w pełni popieram tezę wspomnianego wyżej p. Tomczaka: „...tylko wyważone połączenie poszczególnych elementów tworzących system ochrony daje szansę na uzyskanie optymalnego poziomu bezpieczeństwa”.

Współdziałanie wskazane jest już na etapie tworzenia struktury ochronnej. W branży powszechnie używane są określenia „system bezpieczeństwa”, „ochrona kompleksowa” czy też „system ochrony”, mniejsza teraz o nazwę. Chodzi o pełną integrację różnorodnych działań związanych z bezpieczeństwem obiektu, w tym przede wszystkim ochrony fizycznej i zabezpieczenia technicznego. W praktyce owa kompleksowość czy systemowość często jest pojęciem wirtualnym, czysto marketingowym, acz bardzo przydatne handlowo.

Na etapie tworzenia systemu bezpieczeństwa obiektu projektant zabezpieczenia technicznego i organizator usługi fi-

zycznej powinni szczególnie ściśle współpracować, planując rozwiązania systemowe, wewnętrznie kompatybilne i – co najważniejsze – skuteczne!

Jaki jest jednak efekt wspomnianej „separacji zawodowej” w organizacji ochrony obiektu? Mierny, jako że „nie wie lewica, co robi prawica”, często więc powstaje gniot usługowy, męczący użytkowników, obsługujących, klienta i firmę (firmy) ochrony. Natomiast zakładany system bezpieczeństwa jest niespójny i dziurawy jak rzeszoto, czego klient najczęściej nie wie i płaci za wspomnianego gniota.

Z kolei na etapie praktycznej realizacji usługi najczęściej „fizyczni” robią swoje, a „technicy” swoje. Ochrona fizyczna nie ma żadnego pojęcia lub mgliste o zastosowanych w obiekcie zabezpieczeniach technicznych, często instalowanych i serwisowanych przez własną firmę. Nie wspomnę już o jej właściwym wykorzystaniu tej techniki dla własnego i innych dobra (!). Natomiast instalator czy konserwator tej techniki ani myśli o kontakcie ze wspomnianymi „fizycznymi”, nawet dla zapobieżenia psucia jego ukochanej (chyba?) techniki. Jak coś „padnie”, to martwią się tylko odpowiedzialni za to konserwatorzy, pozostali oddychają z ulgą i dalej ciągną ten koślawy wózek usługi ochronnej.

Powyższe zjawiska, pokazane może zbyt czarno, nie są bez znaczenia dla praktycznej działalności ochronnej. Jeśli usługa zawężona jest tylko do ochrony fizycznej lub zabezpieczenia technicznego, powyższe problemy nie mają większego znaczenia, po prostu „robi się swoje” i za to bierze określone pieniądze. Jeśli jednak podmiotem ochrony jest obiekt duży, złożony i nowoczesny, to niespójność działań w ramach systemu bezpieczeństwa jest wręcz niedopuszczalna. Wcześniej czy później nastąpi „tąpnięcie” i dojdzie do naruszenia tego „niby-systemu” z określonymi skutkami dla ludzi i mienia.

Wniosek – niech każdy zainteresowany wyciągnie go sam dla siebie, daleki jestem od belfrowania i dawania „cennych rad”.

Przytoczę tylko kolejny cytat z artykułu p. Tomczaka, bardziej wiarygodnego dla Czytelników: „...niedostateczna edukacja w tym zakresie powoduje, że wiele osób nieprawidłowo interpretuje wzajemne zależności pomiędzy poszczególnymi elementami tworzącymi system ochrony...”. Wycinkowych, jednorodnych usług w zakresie bezpieczeństwa jest procentowo coraz mniej, dominować zaczynają kompleksowe usługi ochronne, poszerzone często do obsługi techniczno-funkcjonalnej całego obiektu.

I tu dopiero „zaczynają się schody”! Jak te różnorodne grupy pracownicze wdrożyć we wspomniany, wewnętrznie spójny, sprawnie działający system bezpieczeństwa obiektu? Zapraszam do dyskusji na ten ciekawy i coraz bardziej aktualny temat. ■